

Język żyrafy nie jest tak naprawdę językiem

Poniższe wypowiedzi o języku idiomatycznym żyrafy zostały zebrane przez Jeana-François LECOCQA, trenera i mediatora na Uniwersytecie w Paix, podczas pierwszej, intensywnej sesji dotyczącej Porozumienia Bez Przemocy, która odbyła się w La Marlange (Francja) w dniach od 5 do 15 sierpnia 1996 r.

Tłumaczenie na język polski oraz opracowanie zespół DU

str. 1

Porozumienie Bez Przemocy jest sztuką życia, która usposabia nas do dawania i otrzymywania w postawie życzliwości i dobrej woli. Skupia naszą uwagę na uczuciach, potrzebach i prośbach każdego człowieka i pozwala powstrzymać się od krytyki, osądu lub oceny, które leżą u podstaw nieporozumień w komunikacji.

Wdrażanie w Porozumienie Bez Przemocy jest często przedstawiane jako proces uczenia się języka obcego zwanego „językiem żyrafy”¹. Ma to związek z maskotką używaną podczas warsztatów, która symbolizuje postawę, z którą chcemy iść przez życie (przeciwstawną „językowi szakala”, stanowiącemu nasz zwyczajowy sposób myślenia i mówienia, który często przybiera kształt osądów, ocen i interpretacji).

Spędziwszy wiele czasu na rewidowaniu sposobów Porozumienia Bez Przemocy – czyli języka żyrafy – i przyjrzawszy się temu, w jaki sposób organizuje on formy, którymi komunikujemy pewne kwestie, niestety mamy dla Was złą wiadomość:

JĘZYK ŻYRAFY NIE JEST TAK NAPRAWDĘ JĘZYKIEM

Okazuje się, że ma on stosunkowo niewiele wspólnego ze słowami, jest uniwersalny i może być wykorzystywany we wszystkich kulturach. Jeśli rozumiecie na czym polega język żyrafy, to nie powiecie: „Nie mogę tak mówić w pracy”, powiecie raczej: „Jak to zrobić, aby rozpowszechnić tę pozytywną energię tam, gdzie pracuję?”.

Miesiąc temu otrzymałem przepiękny prezent z Anglii: fotografię obrazu. Obraz ten został namalowany po tym, jak opowiedziałem historię rozmowy, którą odbyłem kiedyś z pewnym rolnikiem – imigrantem z Meksyku. Zwróciłem się do niego, ponieważ zauważyłem, że to, co zrobił, przypomina „taniec żyrafy”, który pozwala rozprzestrzeniać się temu pozytywnemu przepływowi energii, o którym wcześniej wspominałem.

Człowiek ten rozmawiał z pewną matką i jej trzyletnim synem. Ach, gdyby tylko dane mi było sfilmować tę scenę, która była doskonałym przykładem komunikacji „na sposób żyrafy”, choć nie padło w niej żadne słowo. Uczestniczyłem w tej niezwykłej komunikacji w momencie, gdy wszedłem do poczekalni dworca autobusowego w San Francisco. Poczekalnia pękała w szwach.

Jak tylko wszedłem do środka, od razu zauważyłem, że dzieje się tam coś niezwykłego. Zobaczyłem to w spojrzeniu trzyletniego dziecka, siedzącego na kolanach kobiety. Powiodłem za jego wzrokiem, by zobaczyć, na co patrzył: to była pomarańcza. Spoczywała na kolanach rolnika imigranta, który

¹ W języku polskim zwany również „językiem współczucia” lub „językiem serca”; Marshall B. Rosenberg, twórca Porozumienia Bez Przemocy (PBP), wybrał na przedstawiciela tego modelu komunikacji właśnie żyrafę, gdyż ma ona najsilniejsze serce ze wszystkich ssaków (przyp. tłum.).

właśnie kończył jeść obiad. Zmiał wszystkie brudne papiery i właśnie miał zabrać się do obierania pomarańczy. Nagle podniósł oczy i napotkał wzrok dziecka. Dziecko nie powiedziało: „Kiedy widzę twoją pomarańczę, czuję się bardzo głodne i naprawdę potrzebuję być nakarmione. Chciałbym, abyś mi powiedział, czy nie zgodziłbyś się przypadkiem podzielić ze mną kawałkiem twojej pomarańczy. Oczywiście, nie chciałbym, żebyś to robił wbrew sobie. Chcę tego tylko, jeżeli zrobisz to z przyjemnością. Proszę cię, powstrzymaj się od tego, o ile motywuje cię strach, poczucie winy albo wstyd”.

str. 2

Chłopczyk nie wypowiedział żadnej z tych rzeczy, a równocześnie powiedział wszystko... swoimi oczami. I kiedy rolnik go zrozumiał, nie odrzekł mu: „Jeśli dobrze rozumiem, jesteś głodny”. Udzielił mu odpowiedzi przez spojrzenie. Wstał, podszedł do dziecka i w sposób niewerbalny odbył przepiękną rozmowę z jego matką. Nie powiedział jej: „Kiedy widzę oczy twojego dziecka, wpatrujące się we mnie, mam mieszane uczucia: z jednej strony odczuwam radość z możliwości okazania hojności, a z drugiej chciałbym być pewny, że mój gest będzie w zgodzie z twoimi planami dotyczącymi tego, co chcesz dać dzisiaj twojemu dziecku do jedzenia. Tak więc chciałbym wiedzieć, czy pozwolisz mi dać tę pomarańczę twojemu synowi?”.

Nie wypowiedział tego, a jednak... powiedział.. Matka nie odpowiedziała: „Widzę w twoim geście, że zależy ci na tym, aby podarować tę pomarańczę”. Słowa nie padły. A jednak... Kiedy mężczyzna podszedł do dziecka, skłonił się z wielką kurtuazją, ucałował pomarańczę i podał mu ją.

Muszę powiedzieć, że miałem dużo szczęścia, ponieważ jedyne wolne miejsce w poczekalni znajdowało się właśnie obok tego człowieka. Usiadłem więc obok niego i powiedziałem mu: „Byłem bardzo wzruszony sposobem, w jaki pan ofiarował pomarańczę temu małemu chłopcu”.

Jeszcze nie opanowałem języka żyrafa tak dobrze jak on, ciągle potrzebowałem słów. Był poruszony tym, że zauważyłem jego hojność. Dodałem: „To co podobało mi się najbardziej, to sposób, w jaki ucałował pan pomarańczę, zanim ją pan wręczył”. Pomyślał przez moment i odpowiedział z poważną miną: „Mam 70 lat i jedną z rzeczy, której się bardzo dobrze nauczyłem, jest to, by dawać tylko wtedy, gdy dar płynie z głębi serca”.

Język żyrafy nie jest językiem *sensu stricto*, nie jest kwestią słów; jest to postawa, która pozwala stanowić jedność z tym przepływem energii, który uzdalnia nas do dawania z głębi serca. A dawanie z głębi serca nie jest rzeczą kulturową. Im więcej podróżuję, im więcej odkrywam nowych kultur, tym bardziej jestem przekonany, że dawanie jest po prostu częścią natury ludzkiej. Byłem bardzo wzruszony, gdy zdałem sobie sprawę, ile razy stałem się beneficjentem tej hojności.

Jestem więc przekonany, że chodzi o proces naturalny. Ale jest oczywiście możliwe, że w niektórych kontekstach coś przerwie przepływ energii i sprawi, że będzie trudno w niego wejść i dać się mu ponieść... Język żyrafy jest tylko sposobem, aby pamiętać o tym, na czym skupić naszą uwagę, by ten naturalny przepływ energii mógł odbywać się swobodnie.

Język żyrafy jest sposobem, aby przypomnieć nam, gdzie chcemy, aby inni ludzie kierowali swoją uwagę. To niekoniecznie oznacza, że powinniśmy używać pewnych słów w określonym czasie.

Jeśli tak jest, może zastanawiacie się, po co spędzać tyle czasu na pracy nad słowami? Otóż dlatego, że nie znam innych sposobów na skupienie uwagi ludzi tam, gdzie bym chciał, aby ona została skierowana, jak tylko te polegające na objaśnianiu obserwacji, uczuć, potrzeb i prośb, będących właśnie częścią tej energii. Jeśli łączymy się z obserwacją, uczuciami, potrzebami i prośbami – ten przepływ rozprzestrzenia się sam.

Gdy mieliście trzy miesiące i budziliście się w środku nocy, nie zwracaliście się do waszych rodziców słowami: „Jak możecie być tacy nieczuli? Już kilka godzin nie jadłem, podnieście wasze leniwe tyłki z łóżka i chodźcie mnie nakarmić!”.

str. 3

Kiedy byliście maluchami, nie wyrażaliście się w ten sposób, ponieważ posługiwaliście się językiem naturalnym, który od razu kierował uwagę na wasze uczucia i potrzeby. Niestety, wiele kultur naucza języka, który wykorzenia tę naturalną zdolność, co sprawia, że uczymy się używać języka, który w końcu zaczyna przypominać jedną wielką zniewagę w momencie, gdy cierpimy głód.

Język żyrafy ma nam przypomnieć jak sprytnie komunikowaliśmy się, mając trzy miesiące. Cokolwiek byśmy chcieli przekazać, spróbujmy przede wszystkim zakomunikować osobom, z którymi rozmawiamy, nasze potrzeby i uczucia. Bez względu na to, co się dzieje w środowisku, w którym się znajdujemy, nie dajmy się rozproszyć, czuwajmy nad tym naturalnym przepływem energii. Ludzie do nas dołączą.